

Kierowcy poszukują miejsc do parkowania. Zgorzelecki magistrat odpowiada... blokami kamiennymi

Napisano dnia: 2019-07-02 11:44:10



Choć liczba samochodów rośnie w szybkim tempie, to w ślad za tym faktem nie podąża niestety liczba budowanych lub choćby przysposabianych na potrzeby właścicieli czterech kółek, nowych miejsc parkingowych. A choć liczba miejsc, gdzie mogą zaparkować swoje pojazdy mieszkańcy zgorzeleckich osiedli, już dawno przestała zaspakajać potrzeby kierowców, niewiele, jeśli w ogóle cokolwiek się z tym robi. Mimo tego, iż miejsc do wygospodarowania na parkingi jest aż nadto.

Zmotoryzowani m.in. z Osiedla Zachód czy Centralnego zostali pozostawieni zatem samym sobie a władze wydają się ślepe i głuche na tego rodzaju problemy. Jakby tego było mało, w ostatnim czasie, jak się wydaje, miasto wydało wojnę tym z kierowców, którzy zrezygnowani nieudanym poszukiwaniem choćby skrawka wolnego miejsca na parkingach, koniec końców parkowali w miejscach nie do końca do tego przeznaczonych. Czyli m.in. w obrębie trawników graniczących z przepełnionymi parkingami.

W zdrowych, prospołecznie zarządzanych samorządach, problem braku miejsc parkingowych dla płacących podatki mieszkańców już dawno stałby się jednym z priorytetów działań decydentów. I niezwłocznie podjęto by działania w celu wygospodarowania przestrzeni dla samochodów. W Zgorzelcu podjęto jednak działania wręcz odwrotne.

Miasto zaczęło blokować możliwość parkowania w miejscach, które do parkowania nie służą (choć mogłyby), za pomocą granitowych bloków skalnych. Tym samym skutecznie uniemożliwiając tam zaparkowanie. I nikogo, jak się wydaje, nie obchodzi problem tego czy innego mieszkańca, który najzwyczajniej w świecie nie jest w stanie znaleźć sobie wolnego miejsca parkingowego w najbliższej lub nawet nieco dalszej okolicy.

Tego nieustannie narastającego problemu zdają się jednak nie dostrzegać władze miasta. Nie wiadomo jednak czy dlatego, że zarówno samego burmistrza jak i obu jego zastępców problem ten kompletnie nie dotyczy (cała trójka mieszka w domkach jednorodzinnych), czy problemu nie widzą lub co gorsza, udają, że go nie dostrzegają. Problem jednak jest i nie tylko, że nie zniknie ale bez wątpienia będzie się pogłębiał. Dobrze byłoby zatem nie głazami, a stosownymi działaniami inwestycyjnymi wyjść na przeciw oczekiwaniom mieszkańców.

I im szybciej, tym lepiej, bez tradycyjnego oczekiwania z inwestycjami na rok wyborczy.